

# gość

10

II NIEDZIELA W. POSTU  
ROK LIV      Cena 1,50 zł  
KATOWICE 6.III.1977 r.



# niedzielnym

## Kiedy przyjdzie sądzić

Słowo sąd budzi na ogół przykre skojarzenia. Nikt z nas nie jest zupełnie w porządku wobec innych ludzi i instytucji społecznych. Cóż więc dziwnego, że myśl o ewentualnym życiu po śmierci rodzi niepokój i pragnienie askuracji?

Popularne wyobrażenia sądu Bożego przedstawiają główną osobę dramatu — Sędziego — jako istotę surową i straszną, która dokładnie wykaże każdemu jego uchybienia i grzechy. Symbolem ferowania wyroków jest waga. Jej szale za decydują o wiecznym losie człowieka. Myśląc praktycznie sądzymy, że Bóg będzie łaskawszy, gdy człowiek „zdaży” przed śmiercią żałować za grzechy i wypowiadać się z nich. Czy jednak Ewangelia potwierdza te niebył optymistyczne choć niby zgodne z logiką obrazy?

Posłannictwo chrześcijańskie koncentruje się wokół prawdy, że Bóg kocha ludzi i — aby to objawić — posłał swego Syna Jezusa Chrystusa, który „umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 6). Miłość Boga ogarnia człowieka takim jakim jest — z ciężarem zła, szczerością i bezsensu egzystencji, nie spełnionymi oczekiwaniami i niepewnością jutra. Chrześcijańskie orędzie jest najbardziej potrzebne nie tylko ludziom uważającym się za porządných — bo żyją zgodnie z wymogami moralności — lecz przede wszystkim — świadomym swego zła i grzechu, upadku i dystansu wobec Boga — „śmiecłom tego świata” (1 Kor 4, 13). Chrystus przebywał wśród najuboższych: pasterzy, rolników i rybaków; nie unikał także środowiska prostytutek, ludzi z marginesu społecznego, uważanych za „nieczystych”, czym gorszy „porządných” fa ryzeuszów. Wskazywał na inną sprawiedliwość niż ta, którą znali Jego współcześni.

Sprawiedliwość Boża w rozumieniu biblijnym różni się od rzymskiej, prawniczej koncepcji „iustitia”; wg niej prze winą musiała być zrównoważona proporcjonalnym zadośćuczynieniem. Bóg Biblii daleki jest od chłodnego przeliczania dobrych i złych uczynków. Jego sprawiedliwość zbliża się a czasem utożsamia z pojęciem wierności, którego symbolem jest skała. Dla Izraelu Bóg — to skała odwieczna (Iz 28, 4) ze względu na swoją wierność. Członkowie narodu wybranego wierzyli, że Bóg pozostanie wierny złej obietnicy zbawienia, będąc im towarzyszył we wszystkich utrapieniach i zawsze obroni swój lud. Boża sprawiedliwość okaże się całkowicie po urzeczywistnieniu zbawienia przyobiecane go przez Jahwe. W tym sensie sprawiedliwość Boga najpełniej objawiła się w Jezusie Chrystusie, w którym wszystkie obietnice stały się „TAK”.

Takie pojęcie sprawiedliwości Bożej rzuca właściwe światło na tajemnicę sądu.

Wypowiedzi proroków i teksty apokaliptyczne Pisma świętego zawierają sporo opisów dnia Jahwe, w którym przyjdzie On zniszczyć śmierć i zło; wówczas ukształtuje nowy lud. Są to sceny grozy i wizje katastrofy, jaka będzie towarzyszyć procesowi sądu. Nie należy ich rozumieć dosłownie. Są to metafory, za pomocą których autorzy biblijni wyrażali religijną tajemnicę. Trzeba też pamiętać, że w Biblii bogaty materiał ilustracyjny dotyczący przyszłości Pana nie służył informacją o szczegółach tego wydarzenia. Prorocy, a także sam Jezus, posługiwali się podobnymi środkami, by wstrząsnąć słuchaczem, wywołać nawrócenie i wskazać, że wydarzenie sądu bezpośrednio dotyczy każdego człowieka. Biblijne obrazy kryją w sobie prawdę, że Bóg

jest osobiście zaangażowany w los człowieka a dzieje ludzkości są historią Jego potężnej i pełnej miłości inicjatywy zbawczej. Bóg bowiem „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4). To jest centrum i jakby oś całego przepowiadania sądu.

Grecki termin „krisis” (sąd) znaczy rozdzielenie. Istotą sądu jest rozdzielenie dobra i zła; przy czym zło zostaje opatrzone jednoznacznie, negatywną oceną. Lęk przed sądem wypływa ze świadomości, że nikt z nas nie jest sprawiedliwy wobec Boga. Każdy człowiek odkrywa w sobie pokłady zła. Sąd Boży — to gwarancja oczyszczenia.

Obietnica ta już zrealizowała się w Jezusie Chrystusie, który wziął na siebie nasze grzechy. W Jego śmierci dokonał się sąd nad grzechem i po tępienie zła. Dlatego właśnie ewangelistów ukazują śmierć na krzyżu w apokaliptycznej scenie — towarzyszy jej zaś mienie słońca, trzęsienie ziemi i inne nadzwyczajne znaki. W ten sposób dobitnie akcentują prawdę, że sąd już się dokonał, zaś jego dopełnienie w każdym z nas — to tylko kwestia czasu. Jezus „jest naszym wybawcą od nadchodzącego gniewu” (1 Tes 1, 10).

Sąd stanowi także obietnicę naszego przekształcenia, wyniszczenia egoizmu w „ogniu” Bożej miłości i wydobycia całej pozytywnej treści ludzkiego serca. Nie znaczy to jednak, że mamy czekać bezczynnie. Przestrzega przed tym św. Paweł gminę w Tesalonikach (zob. 2 Tes 3, 11). Nie musimy się jednak lękać i możemy wręcz z pierwotnym Kościołem wzywać Pana, aby już nadszedł: „Marana tha” — „Przyjdź, Panie Jezu”.

Edward Guziakiewicz

### NIECH SIĘ NIE TRWOŻY SERCE WASZE...

Podczas jednej z audiencji generalnych Ojciec św. mówił o odwadze chrześcijańskiej. Motto przemówienia stanowiły słowa Pana Jezusa skierowane do Apostołów: „Niech się nie trwoży serce wasze”. „Widać stąd — mówił Paweł VI — że i Apostołowie byli tacy jak my: przeżywali chwile niepewności, lęku, wątpliwości.

Jeśli Pan nasz przypomina swoim wyznawcom o konieczności odwagi — znaczy, że i my jesteśmy poddawani próbie. Nasze czasy nie sprzyjają normalnemu życiu chrześcijańskiemu. Czasy się zmieniły, jesteśmy zagubieni i pełni lęku. Jezus dodaje nam odwagi i pragnie, abyśmy wierzyli w Jego obecność wśród nas, w Jego Boską moc, która może zmienić wszystko, co nam sprawia ból. Mówi do nas słowami Pawła Apostoła: tym, którzy kochają Boga, wszystko obraca się ku dobremu.

Nauczyciel przestrzega wielokrotnie: Czuwajcie, otwórzcie oczy, słuchajcie, nie bądźcie obojętni na wydarzenia aktualne. Nasz poprzednik Jan XXIII wyrzekł znamienne słowa, które wryły się w pamięć historii: Trzeba studiować znaki czasu, to znaczy widzieć, jak układają się sprawy tego świata i rozumieć zjawiska społeczne, aby żyć w nich po chrześcijańsku.

Pan zapowiedział nadejście trudnych dni. Mówił do Apostołów: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, będziecie cierpieć, będą was prześladować, będą was wyrzucać ze świątyn, będą was zabijać, ale wy się nie bójcie”. Te pełne mocy słowa Jezusa są ponad wszystkie niebezpieczeństwa. „Chrześcijaństwo jest bojowaniem”. Winniśmy przygotować się na ten bój, jak mówił Apostoł: „Obiecacie się w pełną zbroję Bożą, stańcie do walki przepasawszy biodra waszą prawdą i przywdziawszy pancerz, którym jest sprawiedliwość. Bierzcie wiarę jako tarczę, wściecie też hełm zbawienia i miecz ducha, którym jest słowo Boże”. Chrześcijaństwo wymaga, aby wierni byli mocni. Kto obrał Chrystusa za swego Przewodnika i Zbawiciela, nie żyje w bojaźni i niepewności. Dziś wielu ludzi chwileje się w wierze, jednak prawdziwego chrześcijanina winny cechować męstwo i stałość. Nie możemy kierować się egoizmem, który niesie ze sobą strach. Nie uznajemy także oportunizmu, przy stosowania się do wygodniejszych warunków życia, bo to nie jest chrześcijaństwem. Prawdziwą osobowość chrześcijanina tj. człowieka odnowionego przez chrzest kształtuje świadomość, że jest on obywatelem nie tylko ziemi, lecz równocześnie obywatelem miasta Bożego, społeczeństwa duchowego, Kościoła”. (K)

# Życie Kościoła

## TRAGICZNA ŚMIERĆ MISJONARZY W RODEZJI

Arcybiskup Salisbury przekazał wiadomość o tragicznej śmierci siedmiu misjonarzy w Rodezji. Ubrojeni mężczyźni dokonali w nocy z dnia 6 na 7 lutego napadu na stację misyjną w Musani. Zamordowali trzech ojców jezuitów i cztery siostry dominikanki. Oto nazwiska zamordowanych jezuitów: o. Martin Thomas, Anglik, który od 10 lat pracował w Afryce, o. Smith również Anglik, urodzony w Tanzanii, od trzech lat przebywał w Rodezji, brat John Conway Irlandczyk, pracujący na misjach w Rodezji 20 lat. Wśród pomordowanych sióstr znajdowały się siostra Magdela, siostra Epiphania, siostra Chryzalis — Niemka i Angielka — siostra Józefina.

Misja w Musani została założona przed stu laty przez jezuitów. Arcybiskup Salisbury mówiąc o tragicznej śmierci misjonarzy z Rodezji podkreślił, że zamordowani misjonarze byli sługami i przyjacielami ludu afrykańskiego, zaś na pad na stację misyjną w Musani był skierowany przeciwko ludowi. Należy tutaj zaznaczyć, że dwa miesiące temu w dniu 5.XII. 1976 r. w drodze do swojej stacji misyjnej został zamordowany biskup Gregory Schmidt, jeden z kapłanów i siostra zakonna.

Z różnych stron świata napływają wyrazy potępienia z powodu zabójstwa zakonników i zakonnic w Rodezji. Katolicy biskupi Afryki Południowej zgromadzeni na sesji ogólnej w Pretorii wyrazili swój ból i zaniepokojenie. Oskarżyli też rząd białych w Rodezji o stosowanie wobec ludności murzyńskiej aktów przemocy i dyskryminacji rasowej. Zapowiedzieli o sprawiedliwość i równość wszystkich obywateli Rodezji, bo tylko równość może zażegnać grozę wojny do mowy w Południowej Afryce. Ludzie pragnący wolności — stwierdzają biskupi — nie spoczną aż do chwili, dopóki nie zostanie zaprowadzona równość i sprawiedliwość. W tych dążeniach — dodają biskupi — stajemy po stronie ciemionych. Protesty o podobnej treści wyrażają episkopaty różnych krajów i organizacji międzynarodowych. (K)

## KU CZCI OBJAWIENIA MATKI BOSKIEJ W LOURDES

W uroczystość objawienia Matki Boskiej w Lourdes dnia 11.II. zgromadziło się w bazylice św. Piotra w Rzymie około 13 tys. wiernych, aby po odświeżeniu różańca uczestniczyć we Mszy św. koncelebro-

wanej, której przewodniczył kard. Ugo Poletti. W koncelebrze, wzięło udział 32 biskupów i 200 księży oraz 150 chorych przywiezionych na wózkach inwalidzkich i na noszach. Homilię wygłosił kard. Ugo Poletti. Przypominał o poleceniach Matki Najświętszej skierowanych 119 lat temu w Lourdes do Bernadetty. Było to wezwanie ludzi do modlitwy, pokuty i wynagrodzenia za grzechy oraz polecenie wzniesienia świątyni. Kardynał zwrócił uwagę wiernych na aktualność tych poleceń. Świat dzisiejszy potrzebuje modlitwy, pokuty i zadośćuczynienia, gdyż jest pełen grzechu, przemocy, nienawiści i egoizmu. Trzeba więc wielkie go wysiłku i odwagi, aby wnieść w ten tragiczny świat pogodę miłości.

Po uroczystościach w bazylice wyruszyła na plac przed bazyliką procesja ze świecami i pochodniami. Ojciec św. z okna swej prywatnej biblioteki udzielił wszystkim błogosławieństwa. (K)

## KRÓL HISZPANII U PAPIEŻA

10.II. br. Ojciec św. Paweł VI przyjął na oficjalnej audyencji w Watykanie króla Hiszpanii, Juana Carlosa i jego małżonkę, królową Zofię. Była to pierwsza od 54 lat wizyta panującego monarchy hiszpańskiego u Papieża. (Sz)

## GŁOS EPISKOPATU MEKSYKU

Biskupi Meksyku po zakończeniu wspólnych obrad pod przewodnictwem abpa Guadaluajara, kard. José Salazara López, wezwali do sprawiedliwszego podziału dóbr materialnych w kraju między wszystkich obywateli Meksyku. Zdaniem biskupów meksykańskich pozwolił to uzdrowić trudną sytuację ekonomiczną kraju i polepszyć warunki życia większości obywateli. (Sz)

## ROCZNICA ŚMIERCI SŁUGI BOŻEGO JERZEGO MATULEWICZA

W domu generalnym oo. Marianów w Rzymie kard. Eduard Pirogno, przewodniczący Kongregacji ds. Zakonów i Instytutów Świeckich przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej, z okazji 50 rocznicy śmierci sługi Bożego Jerzego Matulewicza, który był biskupem Wilna, a następnie arcybiskupem i wizytatorem apostolskim na terenie Litwy.

Zgromadzenie oo. Marianów założone w 1673 roku przez pijara, sługę Bożego Stanisława Papczyńskiego, a następnie wznowione przez stu-

gę Bożego Jerzego Matulewicza, liczy obecnie ok. 350 zakonników żyjących w 40 domach zakonnych. Celem zgromadzenia jest nauczanie i wychowanie chrześcijańskiej młodzieży, poprzez posługę duszpasterską, misję zagraniczną oraz działalność pisarską. IK

## PROTEST BISKUPÓW BRAZYLII

Rio Branco (Brazylia) biskupi i misjonarze z 6 prałatur Amazonii zachodniej powołali do życia dwie komisje duszpasterskie, tj. Komisję ds. Terenów Rolnych i Komisję Misyjną ds. Indian. Poprzez działalność tychże komisji Kościół w Brazylii pragnie przyczynić się do rozwiązywania palących problemów wielu rolników, a także grup Indian, którzy są coraz bardziej zagrożeni ze strony różnych przedsiębiorstw usiłujących za grabić ich jedyne bogactwo, tj. ziemię. Biskup Rio Branco opublikował ostatnio deklarację w imieniu dwóch w. wym. komisji, w której potępia represyjną działalność przedsiębiorstw w stosunku do najbardziej ubogich grup ludności. „Czerpiąc siłę z Chrystusowej Ewangelii — stwierdza biskup Rio Branco — jesteśmy zdecydowani nadal bronić wszelkimi sposobami podstawowych praw ludności”. (W)

## CHRZEŚCIJANIE A SPRAWY SPOŁECZNE

Przewodniczący Komisji Episkopatu USA ds. sprawiedliwości i pokoju, o. Bryan Hehir oświadczył niedawno, że rola Kościoła w dziedzinie społecznej polega na uwrażliwieniu sumień ludzkich na sprawy społeczne, a nie na wiązaniu się z postępowymi partiami politycznymi. Kościół nie jest partią polityczną i nie powinien dążyć do tego, aby stać się nią; nie jest też instytutem badawczym czy ruchem społecznym. Uwrażliwienie sumień na sprawy społeczne musi być potraktowane jako część wyznania wiary. O. Bryan Hehir zwrócił daleką uwagę na nierozzerwalność modlitwy i działalności społecznej. (Sz)

## PATRIARCHAT MOSKIEWSKI A „PAX CHRISTI”

Wg KNA patriarchat moskiewski pragnie nadal utrzymywać kontakty z międzynarodową katolicką organizacją pokojową „Pax Christi”. Święty Synod uważa spotkanie z tą organizacją za pożądane „w interesie pokoju i sprawiedliwości”. W roku ubiegłym bawiła w Moskwie delegacja „Pax Christi” z kardynałem Alfrinkiem na czele. (Z)

## JUBILEUSZ PISMA TEOLOGICZNEGO

Czasopismo teologiczne „Theologisch — praktische Quartalschrift” wychodzące w

Linz (Austria) obchodzi w tym roku 125-lecie swego istnienia. Jest to drugie najstarsze czasopismo teologiczne w krajach niemieckiego obszaru językowego. Pod względem wieku wyprzedza je periodyk teologiczny wydawany na uniwersytecie w Tübingen. (RfN).

## SZKOŁY KATOLICKIE WE FRANCJI

W ostatnich latach znacznie wzrosła we Francji liczba dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół katolickich. Wg oficjalnych statystyk w roku szkolnym 1976/77 uczęszcza łącznie do szkół francuskich 10.400.000 uczniów, z tego na szkoły katolickie przypada 1.900.000 uczniów, natomiast liczba uczniów w pozostałych szkołach prywatnych wynosi 250.000. W szkołach katolickich 19% młodzieży pochodzi z rodzin robotniczych, a 15% z tzw. wyższych sfer. Na podstawie badań ankietowych stwierdzono, iż 75% wyborców partii lewicowych opowiada się za utrzymaniem szkół katolickich. (Z)

## WZRASTA LICZBA KSIĘŻY W UGANDZIE

W roku 1976 Kościół w Ugandzie zanotował rekordową liczbę neoprezbiterów. Święcenia przyjęło 40 młodych Afrykańczyków, tym samym liczba księży autochtonów w tym kraju wzrosła do 478. Białych księży pracuje w Ugandzie około 500. Na ogólną liczbę 11.200.000 mieszkańców, ok. 4 miliony należy do Kościoła katolickiego. (Y)

## CHRYZTY W JUGOSŁAWII

Ukazujący się w Zagrzebiu „Glas Koncila” podaje, iż na terenie Jugosławii wzrasta liczba dzieci ochrzczonych. Na włoskach jugosłowiańskich prawie 100% dzieci jest ochrzczonych, a w miastach ok. 90%. (Y)

## JUBILEUSZ NA GREGORIANUM

Z okazji setnej rocznicy utworzenia Wydziału Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim odbyło się w Rzymie w dniach od 14 — 19.II bm. Sympozjum naukowe, w którym wzięli udział wybitni kanoniści z całego świata, także z Polski.

W skład komitetu honorowego Zjazdu weszli kardynałowie: Garrone, Baggio, Król i inni, głównie wychowankowie tego wydziału.

Program Zjazdu przewidywał codziennie sesje naukowe złożone z referatów i dyskusji. (Y)

Wyd. Kuria diec. Katowice  
Redaktor Ks. Stanisław Tkocz.  
Adres Redakcji: Katowice ul.  
Wita Stwosza 18 II p. skr. poczt.  
155, 40-880 K-cs 2. Rękopisów  
nie zamówionych Redakcja nie  
zwraca INDEKS 9018/35842

CzZG 266 8.277 90.000 egz.  
P-3

# SYNOD BISKUPÓW

30 września br. rozpocznie się w Watykanie V sesja Synodu Biskupów na temat: „Katecheza w świecie współczesnym”. W ramach przygotowań do sesji konferencje biskupów na całym świecie omawiają obecnie dokument Rady Sekretariatu Generalnego Synodu przedstawiający sprawę katechizacji ze szczególnym uwzględnieniem problemu katechezy dzieci i młodzieży. W pierwszej części dokument Rady wyjaśnia, co należy rozumieć przez słowo „katecheza”; następnie — jakie są główne zagadnienia wpływające z refleksji nad katechezą w naszych czasach, a wreszcie dlaczego w sposób szczególny zwraca się dzisiaj uwagę na katechezę młodego pokolenia. Wprowadzenie wyraża szereg innych motywów, które wpłynęły na wybór tematu tegorocznej sesji synodalnej, m. in. ciągłość tematu z przedmiotem obrad Synodu 1974 r., ważność problemu wychowania i wreszcie szczególne zainteresowanie, jakie Kościół dzisiejszy okazuje katechezie młodego pokolenia.

Druga część dokumentu analizuje szczegółowe zagadnienia dotyczące katechezy. Przedstawienie poruszonych zagadnień nie wyczerpuje całości zagadnienia, lecz umożliwi jedynie należyta konsultację z terenowymi konferencjami biskupów. Zagadnienia te dokument ujmuje w pięć grup:

1. Celem pierwszej grupy zagadnień jest ukazanie odpowiedzialności całego Kościoła za katechezę. Ta świadomość nie zawsze w pełni przejawiała się w praktyce dusz-

pasterskiej. Odpowiedzialność całego Kościoła dotyczy przede wszystkim pierwszoplanowej roli rodziny oraz wszystkich wiernych, a szczególnie zgromadzenia eucharystycznego. Dokument podkreśla misję biskupią na tym odcinku, zadania kapłanów, diakonów, wykwalifikowanych katechetów, zakonnic i zakonników; wspomina o doświadczeniach zespołów, małych grup, „ruchów”, organizacji; mówi o roli wychowawców i pracowników środków masowego przekazu. Cały Kościół jest odpowiedzialny za katechezę i wszyscy chrześcijanie mają w niej znajdować pomoc dla swej wiary.

2. Druga grupa zagadnień dotyczy dzieci i młodzieży. Dokument zwraca uwagę tylko na zasadnicze zjawiska związane z życiem młodzieży, takie jak: postawa młodzieży wobec struktur oraz tradycji społecznych i religijnych, wybór zawodu i apostołstwa, problem obecności młodych w Kościele itp.

3. W trzeciej grupie spraw rozważa się zagadnienia dotyczące relacji zachodzących między katechezą a współczesnymi ruchami kulturowymi i społecznymi, katechezą a wolnością, katechezą a szkołą. Aby katecheza okazała się skuteczna, nie może pominąć rzeczywistości, w jakiej chrześcijanie żyją. Należy w tym miejscu wspomnieć o stosunku zachodzącym między „tradycją doktrynalną” a „postępem”, między wiarą a zaangażowaniem politycznym, między teologią a wiedzą o człowieku. Bardzo ważnym pro-

blemem dla Kościoła jest sprawa katechezy i wolności. Katecheza ma prowadzić do wychowania ludzi wolnych i odpowiedzialnych. Dlatego wymagać trzeba odpowiednich warunków zapewniających wolność religijną w każdej dziedzinie, a szczególnie w dziedzinie katechezy dzieci i młodzieży. Osobnym zagadnieniem jest kwestia wykorzystania dla katechezy środków społecznego przekazu myśli ludzkiej, które mają dzisiaj wielki wpływ na rozpowszechnienie się idei i postaw życiowych. Stąd też katecheza musi w sposób bardzo zasadniczy wziąć pod uwagę ich rolę.

4. W kolejnej grupie zagadnień dokument zajmuje się poszukiwaniem metod i wzorów katechezy dostosowanych do naszych czasów. Tym bardziej, że obecnie istnieją tendencje do wzbogacania „katechizmu nauki chrześcijańskiej” w taki sposób, aby katecheza przedstawiając wiernym treść chrześcijaństwa, mogła położyć fundament i dostarczyć wskazówek dla życia w treści ewangelicznych.

5. Ostatnia grupa zagadnień omówionych przez dokument dotyczy konieczności współpracy wszystkich katechizujących oraz odpowiedniej ich formacji religijnej.

Przedstawiony dokument jest podstawą do szerokiej konsultacji, która winna dostarczyć odpowiedniego materiału służącego Sekretariatowi Synodu do przygotowania schematu dla najbliższego zgromadzenia synodalnego.

(Sz)

## NIERÓWNOŚĆ W USA

Konferencja Katolicka w Stanach Zjednoczonych opublikowała studium na temat nierównych szans politycznych obywateli USA. Wg studium dziecko rodziców protestanckich klasy średniej ma dwadzieścia razy więcej szans dostania się do Kongresu, aniżeli dziecko katolickiej rodziny robotniczej.

Obecny Kongres nie jest żadną miarą reprezentatywny dla poszczególnych grup społecznych, etnicznych i religijnych narodu amerykańskiego. Podczas kiedy w ogólnej liczbie obywateli USA stosunek katolików do protestantów kształtuje się 1:2, to wśród członków Kongresu stosunek ten przedstawia się 1:3. Prezbiterian oraz wyznawców Kościoła episkopalnego jest w USA zaledwie 30%. Tymczasem wśród członków Kongresu posiadają 25% przedstawicieli.

To nieproporcjonalne przedstawicielstwo jest wynikiem przynależności katolików do grup etnicznych o ubożym standardzie życiowym, co z kolei wyklucza ubieganie się o wysokie stanowiska w administracji państwowej. (Z)

## BRAZYLIA

Wg najnowszych danych rząd brazylijski pragnie odstąpić od dotychczasowej polityki gwałtownej integracji Indian z nowoczesnym społeczeństwem. Do niedawna jeszcze grożono misjonarzom katolickim wydaleniem z kraju za niepopieranie integracyjnej polityki rządu. Polityka ta miała dotychczas jeden skutek: brutalne wyniszczanie Indian i spekulacja ziemią, która stanowiła jedyne źródło ich utrzymania. (Y)

# SESJA MARYJNA

Nic dziwnego, że IV z kolei Sesja posynodalna, która odbyła się 6 lutego w katedrze, zajęła się problematyką maryjną. Skoro bowiem celem sesji posynodalnych jest zorientowanie nas, w jakim stopniu uchwały i Synodu Diecezji Katowickiej zostały już wprowadzone w życie, koniecznością stało się spojrzenie na Maryję, która jak nikt potrafiła wprowadzić Chrystusa — dosłownie — w życie ludzi. „Wiarą swoją towarzyszyła Zbawicielowi, biorąc udział w tajemnicach Jego życia, śmierci i zmartwychwstania. Maryja jest wzorem naszej wiary”. (Uchwała synodalna „Wiara naszego Kościoła” 3.4.4.).

W sam środek zagadnienia wprowadziło nas już słowo wstępne Ks. Biskupa Ordynariusza, które — dla upamiętnienia 10-lecia peregrinacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej — ogłosił rok 1977

Rokiem Maryjnym diecezji katowickiej.

Zgodnie z uchwałami Synodu kult Matki Boskiej, niezwykle zresztą żywy w naszej diecezji (Piekary, Pszów, Turza, Lubecko) uaktualni się i skonkretyzuje w kontynuowanej w rodzinie modlitwie różańcowej, „najwspanialszej i najskuteczniejszej” (słowa Ojca św. Pawła VI). Dzięki niej rodzina scala się i uodpornia na zagrażające jej niebezpieczeństwa rozkładu moralnego i sekciarstwa; o czym mowa była w pierwszym wykładzie na Sesji posynodalnej. Wspólne odmawianie różańca jest bowiem okazją do domowych spotkań wszystkich członków rodziny, czemu niezbyt sprzyja dzisiejsze tempo życia. Wiąże się z tym także uzyskanie specjalnych łask zapewnionych przez samą Matkę Najświętszą, która objawiając się w Lourdes czy La Salette, wielokrotnie nakazy-

wała odmawiać różaniec. Dlatego też rodzina, w życie której różaniec wszedł po prostu i towarzyszy jej codziennie, może być pewna swojej solidności i wytrwania w wierze.

Odrodzeniu religijnemu parafii i rodziny sprzyjać będzie odwołanie rodzin przez obraz Matki Boskiej (drugi wykład), co zapowiedział Ks. Biskup Ordynariusz nawiązując do 10-lecia peregrinacji.

Uformowani duchem Maryi — Służebnicy, stanęliśmy się wrażliwi na ból całej społecznej, poczuwamy się współodpowiedzialni za życie Kościoła, co z kolei zmobilizuje nas do działania; szczególnie do walki z namiętnością pijaństwa, której patronowała niegdyś — wspomagając skutecznie wielkiego apostoła trzeźwości naszej diecezji ks. Flecka — Matka Boska Piekarska. (Trzeci wykład).

Ogromnie ważnym zagadnieniem jest również poruszo-

na na Sesji posynodalnej sprawa odpoczynku niedzielnego ludzi pracy, zwłaszcza górników. Lepiej i wytrwalej będą wykonywać swą ogromnie trudną i wyczerpującą pracę dla dobra wspólnej nam wszystkim ojczyzny — powiedział Ks. Biskup Ordynariusz — jeśli naleyście ustawiony zostanie problem wypoczynku niedzielnego. Optymizmem napawają tu zacytowane przez Ks. Biskupa Ordynariusza słowa skierowane do robotników Ursusa: „nie ma takich problemów, które w naszej polskiej rodzinie nie mogły być demokratycznie dyskutowane i dla których nie znalazłoby się odpowiednie rozwiązanie”.

IV Sesję posynodalną, mającą na celu pogłębienie kultu Matki Boskiej zakończyła Msza św., którą Ks. Biskup Ordynariusz odprawił dla licznie zebranych przedstawicieli parafii całej diecezji.

Jadwiga Zaleta

# Patriarchowie Izraela

Składając w świątyni ofiarę z pierwszych plonów Izraelita wypowiadał słowa: „Moim ojcem był koczujący Aramejczyk” (Pwt 26, 5). Tym krótkim zdaniem nawiązywał do niezwykle bogatej tradycji o patriarchach swego narodu, jaka dochowała się do naszych czasów w rozdziale 12—50 Księgi Rodzaju. Według tej tradycji Terach, potomek Sema któregoś dnia opuścił swe rodzinne miasto Ur w południowej Mezopotamii i wyruszył w drogę do Ziemi Kanaan, czyli Palestyny. Nie dotarł jednak do celu. Wraz z rodziną zatrzymał się w Charanie, mieście leżącym w północno-zachodniej Mezopotamii. Gdy umarł, jego syn Abraham otrzymał od Boga polecenie: „Wyjdź z twojej ziemi i spośród twoich krewnych, z domu twego ojca, do ziemi, którą ci wskażę. Uczynię z ciebie wielki naród i pobłogosławię ci oraz rozślę twoje imię. Staniesz się błogosławieństwem” (Rdz 12, 1—2). Posłuszny woli Bożej Abraham wraz z żoną Sarą, bratankiem Lotem, sługami i całym dobytkiem udał się do Kanaanu. Tutaj wędrując z miejsca na miejsce w poszukiwaniu paszy dla swych stad rozbijał namioty w pobliżu Sychem i Betel. Z powodu głębszego głodu, jaka nawiedziła Kanaan, na jakiś czas przeniósł się do Egiptu. Po powrocie stamtąd zatrzymał się najpierw w okolicy Betel, a następnie w pobliżu Hebronu. Najważniejszym zdarzeniem w jego życiu było zawarcie przymierza z Bogiem, od którego otrzymał obietnicę: „Potomstwu twemu dam tę ziemię” (Rdz 15, 18). Ciągłe utrzymywał patriarcha związki ze swymi krewnymi w Mezopotamii, którzy byli Aramejczykami. W późnym wieku do czekał się ośmiu synów. Najstarszy z nich, Ismael, urodził się z niewolnicy Hagar. Drugim był Izaak, którego wydała na świat Sara. Bóg podarował go patriarche w czasie, gdy z powodu podeszłego wieku Sary i z powodu jej bezpłodności nie mógł już od niej oczekiwać potomstwa. Matką sześciu innych synów była niewolnica Keturah. Na żądanie Sary, która nie chciała dopuścić, by Izaak musiał dzielić spadek z Ismaelem, Abraham wypędził Hagar i jej syna na pustynię. Dzięki Bożej opiece Izmael wyrósł jednak na silnego mężczyznę i został protoplastą szczepów izmaelskich z Pustyni Arabskiej. Od synów Ketury pochodzi szereg plemion północno i południowośrodkowych. Spadkobiercą obietnicy udzielenych przez Boga Abrahamowi został Izaak. Przebywał on w Negebie. Z woli ojca wziął so-

bie za żonę Rebekę, córkę swego stryjecznego brata Batuela z Mezopotamii. Miał z nią dwu synów: Ezaw i Jakuba. Pierworodnym był Ezaw, protoplasta Edomitów. Jakub wyróżnił jednak od niego pierworództwo za miskę soczewicy i podstępnie zapewnił sobie przeznaczone dla starszego brata błogosławieństwo umierającego ojca. Gdy rozgniewany na taki obrót sprawy Ezaw nastawał na jego życie, uciekł do Mezopotamii. Tam ożenił się z Leą i Rachelą, córkami swego wujka Labana, któremu musiał za nie służyć przez czternaście lat, wypasając jego stada. Dorobiwszy się dzięki wrodzonej przebiegłości wielkiego majątku powrócił do Kanaanu i zamieszkał w pobliżu Sychem, a następnie w Betel i w Hebronie. Bóg zmienił mu imię Jakub na Izrael oraz zapewnił go, że jego potomkowie utworzą w przyszłości liczny naród i otrzymają Kanaan na własność. Lea i Rachel oraz ich niewolnice Bilha i Zilpa urodziły Izraelowi dwu nastu synów: Rubena, Symeona, Lewiego, Judę, Issachara, Zabulona, Gada, Asera, Józefa, Beniamina, Dana i Naftalego. Są to przodkowie dwunastu szczepów narodu izraelskiego.

Księga Rodzaju przedstawia podania o patriarchach w przepięknych opowiadaniach, na których podstawie niewątpliwie oddziaływała wyobraźnia ludowa. Nie brakowało uczonych, którzy uważali patriarchów za postacie zmyślone. W świetle współczesnych odkryć okazało się, że ten sceptycyzm był przesadny. Nie znalazło się wprawdzie pozabiblijnych świadectw o Abrahamie, Izaaku i Jakubie, uświadomiono sobie jednak szereg faktów, które wskazują, że w opowiadaniach Księgi Rodzaju zachowały się wiarygodne informacje o przodkach narodu izraelskiego, ich pochodzeniu, wędrówkach, miejscach pobytu, przynależności etnicznej i postawie religijno-moralnej. Spróbujmy te fakty krótko przedstawić.

Liczne przepisy prawne (np. Pwt 24, 1; Wj 21, 28—32), które obowiązywały Izraelitów we wczesnej historii tego narodu, kiedy nie miał on żadnych kontaktów z Mezopotamią, wykazują wyraźne pokrewieństwo z analogicznymi przepisami mezopotamskimi. Podobnie ma się sprawa z biblijnymi opowiadaniem o stworzeniu świata, potopie (Rdz 2; 6—9), w których stwierdzono uderzające zbliżenie do podobnych opowiadań z terenu Mezopotamii. Z chwilą przyjęcia historyczności podań biblijnych, iż przodkowie Izraela wywodzą

li się z Ur i Charanu, te zbliżenia i pokrewieństwa mają bardzo logiczne wytłumaczenie: Naród izraelski przejął z kultury mezopotamskiej pewne przeplisy prawne i treści religijnych za pośrednictwem swych patriarchów, którzy w tej właśnie kulturze wyrosli.

Imiona, jakie według Księgi Rodzaju nosili niektórzy krewni Abrahama (Terach, Laban, Sara i Milka), pozostają w związku z kultem księżycy. Szczegół ten posiada dużą wartość, gdy się zważy, że w miastach Ur i Charanie, bóstwo księżycy było otaczane wyjątkową czcią. Krewni Abrahama najwidoczniej również należeli do jego czcicieli, na co zresztą wskazuje także księga Jozuego (24, 14), gdy stwierdza, że „po drugiej stronie rzeki”, czyli za Eufratem, ojcowie Izraela służyli bóstwom obcym.

Za historycznością bohaterów biblijnych opowiadań o patriarchach przemawia również to, że w w. XX—XVIII przed Chr. na terenie Mezopotamii, zwłaszcza w okolicy miasta Charan, używano imion przypisywanych przez Księgę Rodzaju patriarchom i ich krewnym: Abraham, Izaak, Jakub, Sarug, Nachor, Harsen i Terach. Fakt ten pozwala także wnioskować, że patriarchowie żyli w pierwszych wiekach II tysiąclecia przed Chrystusem, jako że wiadomo, iż starożytni Izraelici nie posługiwali się imionami: Abraham, Izaak i Jakub.

Do tych samych wniosków prowadzi dokonane przez uczonych spostrzeżenie, że przedstawieni w Księdze Rodzaju przodkowie Izraela postępują według zwyczajów i praw, jakie w II tysiącleciu przed Chr. obowiązywały w Mezopotamii i znane nam są dzięki nowoczesnym odkryciom. Tak np. Rdz 15, 3—4 powiada, że Abraham uważał się któregoś dnia przed Bogiem, iż nie mając potomstwa będzie musiał przekazać swą posiadłość słudze Eliezerowi. Szczegół ten budzi zdziwienie. Dlaczego słuźda, a nie komuś z krewnych? Wyjaśnienia dostarczyły teksty znalezione w ruinach starożytnego miasta Nuzi. Wykazały one, że osoby bezdzietne dokonywały niekiedy adopcji kogoś obcego lub nawet niewolnika, by sobie w ten sposób zapewnić opiekę na starość i nie dopuścić do wymarcia rodu. A zatem Abraham nosił się z zamiarem adoptowania Eliezera, by przy najmniej w ten sposób zapewnić trwałość swemu rodowi. Tym właśnie tłumaczy się jego skarga przed Bogiem. Inny przykład: w Rdz 16, 1 czytamy, że Sara, straciwszy nadzieję na urodzenie dziecka,

powiedziała do Abrahama: „Idź do mojej niewolnicy. Moje z niej będą miała dzieci”. Wiemy dzisiaj, że ta decyzja żony patriarchy została podjęta zgodnie z prawem, które znamy ze słynnego Kodeksu Hammurabiego i z tekstów od krytych w Nuzi. Pozwalało ono mianowicie bezpłodnej kobiecie dać swemu mężowi za żonę jedną ze swych niewolnic i urodzone z tego związku dzieci uznać potem za swoje.

Na II tysiąclecie przed Chr. wskazywać także trasy, jakimi wg Księgi Rodzaju patriarchowie wędrowali po Kanaanie. Koczowali oni mianowicie po górskich okolicach tego kraju od Sychem na południe w kierunku Negebu, po Negebie i na wschód od Jordanu, nie zarysowali się natomiast na północ Kanaanu, na Dolinę Jordanu i na Dolinę Jizreel. Dogodne warunki do takich wędrówek istniały w latach 2000—1700 przed Chr., kiedy to Wzgórze Centralne Kanaanu były jeszcze słabo zaludnione i w związku z tym koczownicy nie napotykali sprzeciwu ze strony ludności osiadłej.

Ustalenie dokładniejszej daty życia patriarchów stwarza poważne trudności. Spośród szeregu prób rozwiązania tego zagadnienia za najbardziej przekonujące uchodzi obecne następujące rozumowanie: z Rdz 14 wynika, że w czasach Abrahama tereny położone na wschód od Jordanu zamieszkiwała ludność osiadła i że Elamici mieli wówczas hegemonię nad swymi sąsiadami. W wyniku badań archeologicznych udało się ustalić, że Elamici stali się potęgą militarną w XIX w. przed Chrystusem i że w tym samym czasie kwitło w Zabajdani życie miejskie, nie istniało tam natomiast w okresie między w. XVII a XIII przed Chr. Fakty te pozwalają wnioskować, że Abraham przybył do Kanaanu około r. 1850 przed Chr.

Nie jest wykluczone, że przodkowie Izraela stanowili jedną z grup obcokrajowców, których dokumenty bliskowschodnie z XXV—XV w. przed Chr. określają mianem Habiru, Apiru lub Apirim, a którzy koczowali z miejsca na miejsce, żyli z pracy rąk, czasami robili napady lub też wynajmowali się do służby w wojsku. Wiele uczonych sądzi tak na podstawie podobieństwa, jakie zachodzi między słowem Hebrajczy (po hebrajsku: ibrim), którym Biblia określa Izraelitów, a wspomnianymi właśnie określeniami tajemniczych obcokrajowców. Znamienią jest rzeczą, że rzeźmistrz Hebrajczyk występuje w najstarszych opowiadaniach biblijnych. Przeważnie posługują się tam nim obcokrajowcy mówiący do Izraelitów lub o Izraelitach albo też Izraelici określający siebie jako obcokrajowców (por. Rdz. 39, 14, 17; 40, 15; Wj 2, 6; 3, 18; 5, 8; 1Sm 4, 6, 9).

# Wiersze Waldemara Michalskiego

## MAJDANEK

„Sędzia Hetz zatrzymał się  
przy stosie dziecących buci-  
ków, patrzył a później uniósł  
ku twarzy ręce i dziennikarze  
wyróżnie usłyszeli słowa: Mein  
Gott...”

Zatrzasnął

ból dnia wczorajszego  
w krzyku ostatnim  
NIE!

Czerwonym kołcem  
wbija się róża  
w zastygłą źrenicę pamięci.  
Na ostrzach drutów  
grzęźnie wiatr  
i wirem wplata czas  
w niepamięć syplących się  
cegieł.

Dnie jak deszcz  
kryją jasność widzenia  
i chciałbym już nie czytać  
w tym stosie nic  
nad kolor i kształt  
czerwonych dziecka bucików  
gdy mówisz że tylko słowo  
zostaje marmurem  
miłości i zbrodni.

Na sandałach które nazywam rzymkami  
(może już starożytni...) piach co wygryzał  
stopy apostołom  
ale ja nie mam cierpliwości ojców  
ani głoszę słowo Jego  
więc bez skrupułów odpinam pasek  
i wysypuję ziarna czasu  
i perły soli  
idź ziemio do ziemi



## OSTATNIE WIADOMOŚCI

Są drogi i bieguny  
których przybysz nie pojmie  
z twarzy nie odczyta  
są palace w których głoszą  
koniec i rozdają autografy  
ilu zostało ilu odejdzie?

Kto stawia pytania i wierzy  
logice  
powtarzamy w pamięci kolory  
zawieszamy klucze na szyl  
zamykamy mówimy dobrano  
wierzymy  
dzieci śpią nieświadome.

Waldemar Michalski — ur. w 1938 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1963 roku ukończył studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest kustoszem Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Wiersze, opowiadania i recenzje ogłaszał w Poezji, Nowym Wyrazie, Życiu i Myśli, Kierunkach, Tygodniku Kulturalnym, Wlezi, Kamienie oraz różnych almanachach (m. in. w antologii młodej poezji lubelskiej PRZEBUDZENIE 1976).

W 1973 roku debiutował w Wydawnictwie Lubelskim tomem wierszy pt. „Pejzaż rdzawy”, za który otrzymał poetycką nagrodę roku 1974 im. Józefa Czechowicza. Był także wielokrotnym laureatem Łódzkiej Wiosny Poetów.

Przeżywanie świata codzienności, polemika z postawami krzywdy i zła, świadomość godności człowieka, głęboki związek z chrześcijańską tradycją kulturalną i religijną — to, ogólnie mówiąc, główne wyznaczniki poezji Michalskiego.

## ŚWIĘCI I WRÓBLE

Wróble wiatru z wiatrem  
na krakowskim rynku  
na sukienkach świętych  
— czekają na wizy  
chcą koniecznie na misje  
gdy święci chcą wróble muszą  
chyba że przyjdą mrozy  
a wróblom przyśnią się koty.

## PODMIEJSKI PEJZAŻ

Pejzaż niedzeli nie sięga dalej ponad drzewa  
duszone spalninowym gazem i podmiejskie śmietniki  
Twój głos jak jajo obierane ze skorupy  
wyrzucą tu także przy łada okazji.  
Czym jesteś licząc na własne słowa  
i płótno odziedziczonych spodni?  
Oto ucieka echo — płyną strumienie samochodów  
a my wdeptani w ziemię  
jak gorzkie powietrze lub coś co się wypłuka.

## WDOWI GROSZ

Sam obłąkany szukaniem jak wiatr  
co chmury goni — zdany na loty ptaków  
i błękit spalin na horyzoncie —  
podnoszę z drogi mocno przydeptany  
grosz wdowi — poszukiwano go od dawna  
do muzeum — zaginął na lekcji  
obywatelskiego wychowania. Powieście wam  
szczerze: miałem nadzieję  
że się nie odnajdzie.

## ZAPISALIŚMY ICH IMIONA NA WODZIE

Kiedy lekarze i znachorzy umyli już ręce  
wyprowadziliśmy ją bolesną ze szpitalnych pokoi.  
Kak drażył jej piersi i biodra  
a zmęczone oczy zachodziły mgłą.  
Mieliśmy matkę — jeszcze mamy matki  
pilnujące ognisk domowych na wzór i podobieństwo  
antycznych bogini. To prawda często szczerbate  
z braku czasu, głodne abyśmy byli syci,  
autentycznie sprawiedliwe jak sam Bóg na sądzie  
ostatczym. Nasze matki rzuciły się w ogień  
lub były rzucane — kto o tym pamięta?  
Zapisaliśmy ich imiona na wodzie lub mchem  
porośniętych kamieniach. Tylko śnią się nam czasem  
z kuferkiem w którym były pieniądze  
na nasze studia i inno pilne potrzeby.

## SALOME PRZYDROŻNA

Salome wzdłuż drogi zwalono  
drzewa  
koło kołem dokola  
wiatr  
na pole i zachód  
w las  
i tu ścinają brzoza sok.  
Salome gorzka  
cóż ci poradzę  
na wschód też  
drogi prowadzą  
lecz Rzym Salome  
to nie ten Rzym  
jak koło kołem dokola.



## ŻYCIE

Od trzech dni motyl w śleci  
i powiedzieć nie jestem  
jak kropla krwi uderza w  
w otwartym prostokącie  
uwiązany za tułów  
jak atomem gwiazd  
na jedwabnej szubienicy  
i powiedzieć — walczy  
i usłyszeć — daje życie  
rozpięte między dziś a jutro  
upływaniem krwi  
na kształt papieru gładki w  
prostokącie.

## EXODUS

Droga  
jak fresk dziejący  
jak procesja lub dzwiganie  
które wejście jakie wejście?  
Tysiąc ludzi pije zółte  
wierzy w ogień  
łączy się w chóry katów  
lub szukających domu.  
Gdzie początek i kres  
wszystkie drogi prowadzą  
lecz co definiują rzeczy  
w te godziny na rozdrożu?

# Znajomość człowieka

Różnego rodzaju egzaminy, które trzeba zdawać w życiu, to tylko sprawozdany umysłowych możliwości człowieka. Rozliczne testy przeprowadzane w szkołach mają na celu ustalenie sprawności psychicznych, upodobań i skłonności badanych uczniów. Genialność, wirtuozeria, mistrzostwo w tańcu czy innej dziedzinie zainteresowań i pracy człowieka to tylko częścią jego człowieczeństwa, całokształtu jego osobowości.

Można być genialnym odkrywcą, wirtuozem, mistrzem olimpijskim, a w życiu codziennym okazać się pyszałkiem, kłamcą, zdrajcą. Ileż to zachodzi takich wypadków, w opinii publicznej akcje tego formatu wybitnych talentów spadają gwałtownie do zera. Dlatego, że ludzie są wrażliwi przede wszystkim na wartości etyczne i oceniają wartość i godność człowieka według moralnych norm, jakimi kieruje się w życiu codziennym. Mówiąc prościej, ludzie kierują się w ocenie człowieka zasadą, w jakim stopniu geniusz przy swoich zdolnościach zachował swoje człowieczeństwo, więc rzetelność i uczciwość w swoim postępowaniu na co dzień.

Dokładniejszy obraz człowieka zależy więc od jego postawy moralnej. Ale i ten obraz będzie niepełny bez odniesienia go do pełni człowieczeństwa, jaką Bóg objawił nam w Osobie Jezusa Chrystusa. Pełnia Jego człowieczeństwa stanowi miarę wartości i godności każdego człowieka.

Stopień znajomości człowieka wzrasta dzięki rozwojowi nauk szczegółowych, jak medycyna czy psychologia, biologia i antropologia. Psycholodzy liczą się z podświadomością badanego pacjenta. Od niedawna naukowcy zajęli się nie tkniętą dotąd dziedziną zjawisk niewytłumaczalnych środkami tradycyjnej metody w badaniach naukowych. To, co dawniej nazywano spirytyzmem, okultyzmem, astrologią, hipnotyzmem, telepatią czy jeszcze inaczej — wszystkie te zjawiska weszły obecnie w zakres naukowych badań pod zbiorową nazwą metapsychiki. Autorem pierwszego opisu tych właśnie zjawisk był Aleksander Nikolajewicz Aksakow (1832—1903). Zajmował się filozofią. Jego najważniejsze dzieło: „Animizm i spirytyzm” stanowi dziś podstawę wszelkich badań naukowych w tej dziedzinie.

W zakres tych badań wchodzi również zdolność przeczuwania i przewidywania wydarzeń, intuicyjne ich odgadywanie, a także przeżywanie tzw. klinicznej śmierci. Słowem zagadkowe zjawiska towarzyszące wielu ludziom doczekały się na naszych oczach naukowego opracowania.

Znamienne są wypowiedzi ludzi, którzy przeżywali tzw. kliniczną śmierć. Wśród wspomnień ludzi, przywróconych do życia, powtarzają się jak refren dwa szczegóły, mianowicie tęsknota za śmiercią i niewyraźność samego przeżycia śmierci. E. Wiesenhütter wydał broszurę pt. „Spojrzenie na drugi brzeg”. Podtytuł tej publikacji brzmi: Osobiste doświadczenie umierania. Autor jest lekarzem. Píše: „W przebiegu ciężkiej ornitozy w ciągu dwóch dni uległem dwu

krotnie zawałowi płuc. Zdawało mi się, że zdążyła przesyłać mi klatkę piersiową na wylot. Nie mogłem oddychać, dusiłem się. Pole widzenia ściemniało się w sposób kolisty od zewnątrz do wewnątrz. Pielęgniarka była ostatnią osobą, którą widziałem w samym środku pola widzenia, choć w wielkim oddaleniu. Ostatnią myśl przed utratą świadomości utkwiała mi w pamięci: „Ach, tak to jest z umieraniem. Po nieznośnym bólu i wzrastającym lęku śmiertelnym przeży-



## II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU CZYTANIE I Z KSIĘGI RODZAJU

Bóg polecił Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: „Spojrz na niebo i policz gwiazdy. Jeśli zdołasz to uczynić”; a potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. Abraham uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę.

Potem zaś rzekł do niego: „Ja jestem Pan, którym cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność”.

A na to Abram: „O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?”

Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę”.

Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je na pół i na połowy i przerażane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się plectwo drapieżne, Abram je odpędzał. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność.

A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi polowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat”.

(Rdz 15, 5—12. 17—18)

## CZYTANIE II Z LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO FILIPIAN

Bracia: Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przeksztali nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Przeżo, bracia umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwała moja, tak stójcie mocno w Panu, umiłowani.

(Flp 3, 20—4, 1)

## SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO LUKASZA

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się błyszczące. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasze. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwoh mężów, stojących przy Nim.

Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co mówił. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlekł się, gdy weszli na obłok.

A z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam.

A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nie oznajmili o tym, co widzieli.

(Łk 9, 28b—36)

wałem zanikanie jednego i drugiego uczucia podobnie, jak poczucia czasu i przestrzeni... Po tej nagłej zmianie zda wało mi się, jakoby kurczył się w sobie w kształt jednego punktu i równocześnie rozprę strzeniał się w nieskończoność, aby wpłynąć w nią ostatecznie. Przeżyciu temu towarzyszyło wzrastające uczucie wolności i szczęścia, czego nie da wyrazić słowami... Gdy jeszcze pod tlenem wracała mi z wolną świadomość, odczuwałem wyraźną niechęć do powrotu w bolesną rzeczywistość. Chciałem znowu być tam... w bardziej rzeczywistym, wspaniałym świecie... Po drugim zawałe przeżywałem zamiast śmiertelnego strachu raczej pragnienie: może tym razem uda się tu już nie wrócić”. Siła przyciągania z „drugiej strony” była w tym samym stopniu intensywna, co pragnienie wydostania się stąd... Strach przed umieraniem, który mi stale towarzyszył aż do tej choroby, zanikł zupełnie”.

Chcąc dokładnie scharakteryzować człowieka, trzeba spojrzeć nań z postawy biblijnej, gdyż tylko w biblijnym ujęciu ujawnia się istotna jego godność i wartość jego człowieczeństwa. Przeżył Piotr na Górze Tabor podobnie jak Jakuba i Jana ukazuje pełnię człowieka. Chrystus objawia im się w całkowicie odmiennej formie, objawia im Swoją Boską teraźniejszość, wciąga ich w sferę Swojej egzystencji. Marek, piszący Ewangelię pod dyktando Piotra, uzupełnia tekst Łukasza znamenną uwagą: „A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając między sobą, co znaczy powstać z martwych” (9, 9—10).

Zmartwychwstanie Pana jest potwierdzeniem Jego Przemienienia.

Świadkowie Przemienienia dotrzymali słowa. Nie rozprawiali o tym, co widzieli. Całą uwagę skupili na pojęciu powstania z martwych. Oświadcze nie Piotra przed sanhedrynem: „Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” (Dz 4, 20) — świadczy o tym, do jakiego stopnia był on przejęty swoją apostołską misją i z jakim przekonaniem dzielił się z każdorazowym audytorium swoim przemówieniem na Górze Tabor. Podobnie św. Jan kończy prolog swojej Ewangelii myślą o Przemienieniu i Zmartwychwstaniu Pańskim: „I oglądałś my Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca”.

Znać człowieka znaczy pamiętać nie tylko o jego życiu, ale widzieć jego sylwetkę w świetle wiary, w obcowaniu z Chrystusem Uwielbionym na Górze Tabor, poprzez pusty Grób na Golgocie i przez władztwo „Siedzącego po prawicy Ojca”.

# MARIANIE

Spośród istniejących obecnie w Kościele rodzin zakonnych Zgromadzenie Marianów jest pierwszym zakonem powstałym w Polsce.

Pierwszy załazek zakonu powstał w 1673 r. w Puszczy Korabiewskiej koło Warszawy, a uroczyste zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską nastąpiło w 1699 r.

Do założenia nowego dzieła Bóg wybrał Ojca Stanisława Papczyńskiego (1631—1701), który niezbędne przygotowanie do swego niezwykłego i zaszczytnego zadania zdobył w Zakonie Pijarów, gdzie zasłynął jako profesor kolegiów, autor poczytnych ksiąg i dobry kaznodzieja. Po kilkunastu latach owocnej pracy w tej rodzinie zakonnej, poznał pod tchnieniem Bożym nowe potrzeby w Kościele i dla ich zaspokojenia powołał do życia specjalne zgromadzenie.

Pochodzący z ludu O. Papczyński przejął z jego tradycji szczególną miłość do Matki Najświętszej, której poświęcił utworzone przez siebie „Towarzystwo Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia”.

Polska w XVII wieku była terenem licznych wojen i towarzyszących im epidemii. Wielu ludzi umierało bez odpowiedniego przygotowania do spotkania z Bogiem. O. Papczyński otrzymał od Boga łaskę zrozumienia ich pośmiertnych cierpień i niejednokrotnie wzywał: „Módlcie się bracia za dusze czyściciele, bo nieznosne cierpią męki”. Te szczególną troskę o zmarłych tchnął w swoje zgromadzenie.

Pragnął również O. Papczyński, aby marianie zajęli się religijnie zaniedbanym ludem wiejskim, nauczając go podstawowych prawd wiary oraz lecząc z dotkliwej choroby tej epoki — pijaństwa. Posłannictwo to spełniali marianie prowadząc działalność duszpasterską, a także organizując misje ludowe i prowadząc szkoły.

Szczególne zasługi dla umocnienia i rozwoju rodziny mariańskiej położył o. Kazimierz Wyszyński († 1755), gorliwy apostoł Niepokalanej i nieustraszony obrońca społeczeństwa pokrzywdzonych. Rozszerzył on działalność marianów na tereny Litwy i Portugalii, gdzie zmarł w opinii świętości.

Budzący wielkie nadzieje rozwój zakonu kończy się wraz z trzecim rozbiorem Polski. Zaborcy utrudniają podejmowanie i prowadzenie życia zakonnego, a w 1864 r. klasztory mariańskie zostają przez władze carskie zamknięte. Zakonnicy zostali częściowo rozproszeni lub zesłani na Sybir. Wśród nich zasłynął o. Krzysztof Szewernicki († 1894),

proboszcz polskich zesłańców w dalekim Irkucku, gdzie zbudował kościół i założył szkołę.

W kraju zachował się jeden klasztor marianów, w którym pozostawiono kilku zakonników. Życie powoli zamierało. Całemu zgromadzeniu groziła zagłada. W podobnych warunkach znalazły się wszystkie inne zakony pod zaborem rosyjskim.

Do odrodzenia marianów przyczynił się pochodzący z parafii mariampolskiej ks. Jerzy Matulewicz (1871—1927), biskup wileński i wizytator apostolski na Litwie (aktualnie toczy się jego proces beatyfikacyjny). Wraz z generałem o. Wincentym Sękowskim, zwrócił się on do Stolicy Apostolskiej z prośbą o taką zmianę konstytucji, która umożliwiałaby marianom życie zakonne niczym na zewnątrz nie zdradzające ich właściwego powołania. Ojciec św. Pius X pobłogosławił tym planom: w 1909 ks. Matulewicz złożył śluby zakonne na ręce generała, a w roku następnym została zatwierdzona przystosowana do zmienionych warunków konstytucja. Zgłaszali się nowi kandydaci, marianie ponownie zaczęli żyć i pracować w Kościele. Nowicjat umieszczono dla bezpieczeństwa we Fryburgu szwajcarskim, skąd zakonnicy wracali do pracy pod zaborem rosyjskim oraz osiedlali się w Stanach Zjednoczonych.

W czasie pierwszej wojny światowej marianie wnieśli poważny wkład w życie religijne i społeczne na Litwie, Łotwie i w Polsce, gdzie między innymi prowadzili szkołę średnią w Warszawie na Bieleńskich i w Drużynie na Wileńszczyźnie. W latach międzywojennych założyli dom generalny wraz z międzynarodowym domem studiów w Rzymie, placówkę wschodniego obrządku w Harbinie, a w przededniu drugiej wojny światowej osiedlili się także w Argentynie.

W czasie ostatniej wojny i w wyniku jej następstw zgromadzenie poniosło ogromne straty. Wielu zakonników poniosło śmierć męczeńską. W Warszawie zasłynął ks. Władysław Łysik i ks. Zygmunt Trószczyński z ogromnego poświęcenia i szerokiej akcji charytatywnej, obejmującej tysiące osób.

W ostatnich kilkudziesięciu latach wyróżnili się szczególnie brat Bronisław Załuski — długoletni dyrektor kolegium bieleńskiego; ks. Józef Jarzebowski — autor hymnu sodalitetu mariańskiej „Błękitne rozwinęły sztandary”, historyk, utalentowany wychowawca i opiekun młodzieży polskiej w Warszawie a potem

dok. na str. 3



## 6.III — II Niedziela Wielkiego Postu

Czyt.: Rdz 15, 5—12; Flp 3, 20—4, 1; Łk 9, 28b—36; Ps. 27.

Bóg poleciwszy Abrahamowi wyjść z namiotu rzekł: Spójrz na niebo i policz gwiazdy. Jeśli zdołasz to uczynić; a potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo. Abraham uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę.

A z nieba odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”.

Nasza ojczyzna jest w niebie.

## 7.III — poniedziałek

Czyt.: Dn 9, 4b—10; Łk 6, 36—38; Ps. 79

O Panie mój, Boże wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza, tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań.

Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań.

Nie czyń nam Panie, według naszych grzechów.

Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzicie a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.

Odmierzaj wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

## 8.III — wtorek

Czyt.: Iz 1, 10. 16—20; Mt 23, 1—12; Ps. 50.

Prześcieńcie czynić zło. Zaprawiajcie się w dobrym. Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagając uciśnionego, oddajcie słusznego sierocie, stawajcie w obronie wdowy.

Wy zaś nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście.

Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

## 9.III — środa

Czyt.: Jr 18, 18—20; Mt 20, 17—28; Ps. 31

Jezus rzekł do nich: „Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował”.

Kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie waszym niewolnikiem. Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

## 10.III — czwartek

Czyt.: Jr 17, 5—10; Łk 16, 19—31; Ps. 1

Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne. Któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam sumienia, bym mógł oddać każdemu stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków.

Grzesznicy są jak plewa, którą wiatr rozmiata.

Znana jest Panu droga sprawiedliwych, a droga wstępnych zaginie.

„Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.”

## 11.III — piątek

Czyt.: Rdz 37, 3—4. 12—13a. 17b—28; Mt 21, 33—43. 45—46; Ps. 105

Bracia Józefa widząc, że ojciec kocha go więcej niż wszystkich, tak go zniecierliwili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim porozmawiać.

Jezus rzekł do nich: „czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: „Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się kamieniem węgielnym. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoc”.

## 12.III — sobota

Czyt.: Mi 7, 14—15. 18—20; Łk 15, 1—3. 11—32; Ps. 103

Któryż Bóg podobny Tobie, który oddałeś nieprawość, odpuszczasz występki?

Bóg ułtuję się nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy.

Ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie; będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się.”

# Czy stare było złe?

ODPOWIEDŹ KS. GRZEŚKOWIAKOWI

W „Gościu Niedzielnym” z dnia 30.1.1977 r. ukazał się artykuł ks. Jerzego Grześkowiaka pt. „Na przełomie”, który powinien wzbudzić wielkie oburzenie. W artykule tym autor pozwolił sobie na ostrą krytykę liturgii przedsoborowej. Szkoda, że autor wyżej wspomnianego artykułu nie napisał coś pozytywnego — krytykować jest najłatwiej. Najsmutniejsze jest to, że sam będąc księdzem używa w krytyce swojej wyrażenń zupełnie — moim zdaniem — nieodpowiednich i nie mających sensu. Co np. znaczy: „sklerykalizowana” liturgia? Jeśli ona taką nie będzie, to już nie będzie liturgią Kościoła, lecz „prywatną” liturgią księdza.

Księżel! Przez 400 lat tą liturgią ludzie żyli, uświęcali się zbawiali i zostali wyniesieni na ołtarze — i to jest osiągnięcie „starej” liturgii. Takich skutków u „nowej” jeszcze nie widzimy. A może już?

Nie wolno nam potępiać w czambuł tego, czym kiedyś Kościół żył i co ustanowił. Autor pisze: „wszystko w niej było w najdrobniejszych szczegółach z góry ustalone, obwarowane przepisami, a więc sztywne, skostniałe...” itd. Księżel! I tak było dobrze, bo my ludzie świeccy, patrząc czasem na dzisiejsze wydzielanie niektórych księży nie wiemy czy się śmiać, czy płakać.

„Celebrans ignorował świętych, odwracał się plecami, nie patrzył na nich. Nawet gdy w niezrozumiałym, archaicznym języku wypowiadał słowa pozdrowienia... musiał mieć oczy opuszczone”. Proszę Księdza! ten „archaiczny” język to łacina. Szkoda, że dzisiejsi młodzi księża (w większości) jej nie znają. A ludzie jednak wiedzieli, gdy ich kapłan pozdrawiał Dominus vobiscum (Pan z wami) tak jak wiedzą że „Guten Morgen”, czy „Buon giorno” znaczy dzień dobry, choć tego języka nie znają. Wolę rów-

nież spuszczone oczy księdza niż „strzelanie” nim i po ludziach. „Ignorowanie” też nie było, bo wszyscy wiedzieli że kapłan celebruje, że się modli, że od czasu do czasu zwraca się do nich.

„Materialna strona znaków została ograniczona do niezbędnego dla ważności sakramentu minimum (kilka kropeli wody przy chrzcie zamiast kąpielii: opłatek zamiast chleba itp.”). Pytam, czy kapłan teraz kapie malucha przy chrzcie św? Czy konsekruje bochen chleba? Ja nie widziałem.

„Wierni nie tworzyli wspólnoty pogrążeni w prywatnej modlitwie”. A czy to ta własnie prywatna modlitwa nie była wspólnotą, czy dziś w czasie Mszy św. nie zachęca się do prywatnej modlitwy (milczenia)? Co Ksiądz uważa za wspólnotę: podanie sobie rąk, czy kiwnięcie ku sobie głową, czy powiedzenie: „pokój nam wszystkim”? W tym też z biegiem czasu będzie się można wytresować.

Dawniej na katechezie księża też tłumaczyli Mszę św., wyjaśniali znaki i ruchy liturgiczne i ludzie je rozumieli — może jeszcze lepiej jak dziś. Autor pisze dalej: „pozabawieni, prawdziwego, duchowego pokarmu, szukali go w rozwijających się pozaliturgicznych nabożeństwach”. Księżel! to było wielkie bogactwo Kościoła, pozaliturgiczne nabożeństwa, to też pokarm duchowy. Przecież nie jemy stale tylko chleba. Wydaje mi się że dziś, liturgia została zubożona. Orientują się w tym niektórzy ordynariusze i każą wprowadzać lub pielęgnować dawne nabożeństwa pozaliturgiczne.

I tak można odpowiadać na każde zdanie wyżej wymienionego artykułu.

Nie wiem w jakim celu został on napisany, a jeszcze gorzej, wydrukowany i to w „Gościu Niedzielnym”. Poza krytyką dawnej liturgii nic autor nie wprowadził pozy-

tywnego, nie wyjaśnił na czym polega „wyższość” liturgii posoborowej. Kilka zacytowanych urywków z Konstytucji o liturgii o niczym nie świadczy i wydaje mi się, że wyżej wspomniana Konstytucja ani jednym słowem nie potępia „starej” liturgii.

Z radością przyjmuję nową liturgię, ale jestem również przekonany, że za 400 lat jakiś Sobór ją zmieni, gdyż nie będzie „pasowała” do mentalności współczesnych. Może nawet wprowadzą „język archaiczny” — kto to wie? Ale byłoby mi przykro i autorowi chyba też, gdyby się znalazł wówczas ktoś i napisał w „Gościu Niedzielnym” artykuł mniej więcej takiej treści: „Liturgia po Soborze Watykańskim II była zbyt swobodna, doprowadziła do swojej anarchii, kapłan przy ołtarzu tylko komenderował ludzi „siadać, wstawać, klękać”, wymachiwał rękami zamiast trzymać je z powagą, wzniesione do góry, improwizował teksty Mszy św., a więc odprawiał „swoją własną” a nie Kościoła, kładł Najśw. Sakrament na ludzkie często brudne dlonie itd., itd...”

Waw.  
Gorliczyna

Od Redakcji:

Oburzenie Czytelnika po przeczytaniu artykułu ks. Grześkowiaka może się wydawać uzasadnione, pragniemy jednak zwrócić uwagę, że jest to dopiero pierwszy artykuł z cyklu „Wokół odnowy liturgii”. Ufamy, że całość cyklu ukaże PT. Czytelnikom źródła i cele odnowy liturgii, a więc prawdziwy wymiar wielkości tego, co było i prawdę o zmianach, w których obecnie uczestniczymy.

dok. ze str. 7

w Meksyku i Anglii, gdzie do dziś działa założona przez niego polska szkoła średnia; ks. Władysław Lewandowicz — założyciel stowarzyszenia katolickiej młodzieży akademickiej „Odrodzenie”, a następnie dyrektor Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej.

Duże ośrodki życia marińskiego znajdują się w Anglii, Portugalii i Brazylii.

Obecnie zgromadzenie liczy prawie 400 zakonników; dwóch biskupów i siedmiu księży pracuje w obrządku wschodnim.

Prowincja polska liczy 140 członków, mieszkających w 15 domach zakonnych. Siedziba prowincjała mieści się w Warszawie przy ul. Dawałtis 3, a dom studiów w Lublinie. Marianie w Polsce pracują głównie jako duszpastrze i katecheci na różnych szczeblach nauczania, obsługując w 14 parafiach 90 tysięcy katolików, w tym 17 tys. dzieci i młodzieży. Poza granicami kraju 70 marianów polskiego pochodzenia pracując wśród Amerykanów, Brazylijczyków i Portugalczyków oraz Polonii angielskiej, prowadzi dwle szkoły średnie i kilkanaście ośrodków duszpasterskich, skupiających 100 tys. wiernych.

Szersze informacje o Zgromadzeniu Marianów można znaleźć w książce pt. „Marianie 1673—1973”, Rzym 1975.

Tadeusz Górski MIC

## OGŁOSZENIA

Potrzebna opiekunka do dwuletniego dziecka, na 6 godzin dziennie. Adres: Henryk Korwód, Katowice, Paderewskiego 40c/15.

Potrzebna uczciwa opiekunka, najchętniej rencistka, do opieki nad starszą, chorą osobą w Białym-Białej. Warunki bardzo dobre. Adres w Redakcji.

## PATRIARCHOWIE IZRAELA

dok. ze str. 4

Przyjmując że w opowiadaniach księgi Rodzaju dochowały się wiarygodne informacje o patriarchach Izraela, nie twierdzimy, że każdy szczegół tych opowiadań jest historyczny. Jak już wspomnieliśmy, na treść tych utworów oddziaływała wyobraźnia ludowa. Przekazując sobie z pokolenia na pokolenie wieść o swych przodkach, Izraelici wzbogacili historyczne wiadomości o nich pewnymi elementami legendarnymi. Trzeba też pamiętać, że opowiadania księgi Rodzaju dotarły do naszych czasów w opracowaniu teologów

Starego Testamentu, którzy przede wszystkim pragnęli ukazać ingerencję Bożą w losy patriarchów, mniej natomiast uwagi poświęcili oddziałującym na te losy przyczynom naturalnym. Toteż barwny obraz życia patriarchów w Piśmie św., nie może w pełni zaspokoić ciekawości dzisiejszego historyka. Dokładniejsze informacje na temat wartości historycznych i treści teologicznej poszczególnych opowiadań o patriarchach podają naukowe komentarze do Księgi Rodzaju.

O. Juliusz Syzowiec OFM

